

Ceny robocizny stanęły w miejscu



Ceny nie wzrosły, ale z powodu braku rąk do pracy wielu indywidualnych inwestorów przesunęło terminy rozpoczęcia budowy, podpisując umowy na realizację inwestycji w 2009 czy nawet 2010 roku - czytamy w Rzeczpospolitej. Wiele ekip budowlanych ma zajęte terminy nawet na dwa, trzy kolejne lata. Ubiegłoroczne szaleństwo cenowe w tym roku chyba już nam nie grozi. Rynek się uspokoił i próby windowania cen za roboty coraz częściej kończą się niepowodzeniem.

Co przyniosą kolejne miesiące sezonu budowlanego? - zastanawia się dziennik. Fachowców nie powinno brakować, stadiony na Euro 2012 nie wyszły jeszcze z fazy projektowej, a hipotetyczna budowa autostrad z całą pewnością nie ogołoci rynku usługowego z fachowców od glazury czy ociepleń. To, na co z całą pewnością musimy zwrócić uwagę, to ceny ropy naftowej, które mają kluczowy wpływ na cenę styropianu.